

Marta Zucker
Współpraca Magdalena Bryzek

Igrzyska talentów w Dolinie Krzemowej

California
TECHNOLOGY
APR
Silicon Valley

Rozmowy
z mistrzami start-upów

Jakub Krzych • Marcin Treder
Radek Tadajewski • Greg Pietruszyński
Marek Sadowski • Kamil Kuchta



PWN

Marta Zucker
Współpraca Magdalena Bryzek

Igrzyska talentów w Dolinie Krzemowej



Rozmowy
z mistrzami start-upów

Jakub Krzych • Marcin Treder
Radek Tadajewski • Greg Pietruszyński
Marek Sadowski • Kamil Kuchta

Projekt okładki i stron tytułowych
Małgorzata Smogorzewska

Zdjęcie na okładce
Keith Bell/shutterstock

Zdjęcia
Aneta Waberska

Wydawca
Dorota Siudowska-Mieszkowska

Koordynator ds. redakcji
Renata Ziółkowska

Redaktor
Monika Załuska

Koordynator produkcji
Mariola Iwona Keppel

Skład i łamanie
Polico-Art

Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując jej część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujemy cudzą własność i prawo
Więcej na www.legalnakultura.pl
Polska Izba Książki

Copyright © by Wydawnictwo Naukowe PWN SA
Warszawa 2015

ISBN 978-83-01-18364-6
Wydanie I

Wydawnictwo Naukowe PWN SA
02-460 Warszawa, ul. Gottlieba Daimlera 2
tel. 22 69 54 321, faks 22 69 54 288
infolinia 801 33 33 88
e-mail: pwn@pwn.com.pl www.pwn.pl

Druk i oprawa Art-Druk, Kobyłka

| | | |
|---|-----------------------------------------------------|-----|
| ○ | SPIS TREŚCI | |
| ● | Wstęp | 7 |
| | Piotr Wilam | |
| ● | Wprowadzenie | 11 |
| | – rozmowa z Profesorem Piotrem Moncarzem | |
| ● | Od Autorek | 23 |
| ● | Jakub Krzych, Estimote | 27 |
| | Wizjoner w każdym calu | |
| ● | Marcin Treder, UXPin | 51 |
| | Filozof w świecie technologii cyfrowych | |
| ● | Radek Tadajewski, Oort | 71 |
| | Spełniając dziecięce marzenia rewolucjonizuje świat | |
| ● | Greg Pietruszyński, GROWBOTS | 93 |
| | Pomaga sprzedawać, działa szybko, nie poddaje się | |
| ● | Marek Sadowski, Robotics Inventions | 111 |
| | Pasjonat-robotysta | |
| ● | Kamil Kuchta, Spray | 127 |
| | Łączy ludzi | |
| ● | Album Dolina Krzemowa | 145 |

A jaki jest Twój start-up?

Wstęp

Piotr Wilam



Fot. Archiwum

Piotr Wilam – pionier polskiego internetu. Założyciel Wydawnictwa Pascal oraz portalu internetowego Onet.pl. Anioł biznesu. Twórca funduszu Innovation Nest.

Technologia zmienia świat od tysięcy lat – dzieje się tak od momentu wynalezienia przez człowieka pierwszych narzędzi aż po dzień dzisiejszy. Technologia współtworzy nasz świat i ma bezpośredni wpływ na to, kim jest człowiek. Czasy nowożytne, począwszy od epoki renesansu, obfitują w przykłady zarówno wynalazków, jak i zastosowania technologii zmieniających świat: doskonalenie sztuki żeglarskiej i wielkie odkrycia geograficzne, druk i popularyzacja wiedzy, ale także mniej chlubne zastosowanie broni palnej i rozwój sztuki wojennej. Wiek XVIII i XIX to pierwsza rewolucja przemysłowa – wykorzystanie maszyny parowej w przemyśle, stworzenie kolei oraz statków parowych, a ostatnie kilkadziesiąt lat związane jest z rewolucją cyfrową. Piętnaście lat temu usłyszałem po raz pierwszy maksymę: „jeśli coś może stać się cyfrowe, to stanie się cyfrowe”. Początkowo temu nie dowierzałem, aż zdałem sobie sprawę, że żyjemy w czasach ogromnej rewolucji, która zmieni każdy aspekt życia człowieka. Zmieni życie społeczne, zmieni życie jednostki, zmieni gospodarkę. Jest to największa zmiana, jaka dokonuje się we współczesnym świecie.

Każda rewolucja ma swoje centrum. Tak jak Florencja była kolebką renesansu, a Wielka Brytania miejscem, gdzie rozpoczęła się pierwsza rewolucja przemysłowa, tak Dolina Krzemowa jest światowym centrum technologii cyfrowych – jest to niewiarygodne skupisko ludzi, technologii, know-how i kapitału zorganizowanego wokół tworzenia i dostarczania światu produktów cyfrowych, i z tego powodu przyciągające ludzi z każdego zakątka Ziemi. Start-upy przybywają do San Francisco w poszukiwaniu sukcesu. Przybywają, by się uczyć i żeby się rozwijać. Poszukują klientów, doświadczenia, kontaktów handlowych, doradców, mentorów, know-how, a także pieniędzy. I tak jak sto lat temu przybywali tu statkami poszukiwacze złota, tak dziś lądują na lotnisku w San Francisco przedsiębiorcy (ponad połowa założycieli firm w Dolinie Krzemowej urodziła się poza Stanami Zjednoczonymi). Niektórym z nich się powiedzie, inni będą musieli próbować ponownie. Wśród przyjeżdżających do Doliny są także Polacy i ta publikacja jest im właśnie poświęcona – znajdziecie tu relacje z pierwszej ręki od pionierów – polskich przedsiębiorców, którzy w Dolinie Krzemowej rozwijają swoje firmy.

Przyszłość polskiej gospodarki zależy od tego, jak rozwinię się *high tech*. A to z kolei zależy od mostów, jakie zostaną zbudowane z Doliną Krzemową. Innowacja na świecie rozwija się bowiem w wielu wzajemnie ze sobą połączonych ośrodkach, jednakże Dolina Krzemowa pozostaje w centrum tej sieci. Pobyty w Dolinie daje szansę i potencjał

każdej z firm opisanych w niniejszej publikacji, ale Kuba, Marcin, Radek, Grzegorz, Marek i Kamil rozwijają coś więcej niż tylko swoje firmy – rozwijają połączenie lokalnej przedsiębiorczości i innowacji ze stolicą technologicznego świata. Korzyści z takiej współpracy są obopólne, a polski ekosystem wzbogaca się dzięki polskim firmom w Dolinie. I od tego właśnie, jak szeroki będzie ten dwustronny pas transmisyjny, zależy polska gospodarka za dwadzieścia lat.

Piotr Wilam

Wprowadzenie

Rozmowa z profesorem Piotrem Moncarzem

Polskie mosty do Doliny Krzemowej



Fot. Marek Wiśniewski

Profesor Piotr Moncarz piastuje stanowisko Consulting Professor na wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska (Civil and Environmental Engineering Department) Uniwersytetu Stanforda. Jest założycielem i przewodniczącym Polsko-Amerykańskiej Rady Współpracy (US-Polish Trade Council). Jest także Głównym Inżynierem (Principal Engineer) w spółce Exponent z siedzibą w Menlo Park w Kalifornii.

Pierwsze uniwersytety

W XIX wieku w stanie Kalifornia zaczął powstawać system uniwersytetów. Stanowy uniwersytet Berkeley, założony w 1869 roku, jest dziś jednym z czołowych uniwersytetów świata. Od lat niezmiennie znajduje się w pierwszej dziesiątce najlepszych uczelni.

W 1885 roku nad Zatoką Świętego Franciszka w Palo Alto powstał natomiast prywatny Uniwersytet Stanforda, założony przez Lelanda Stanforda. Na starcie uniwersytet posiadał piękne budynki w pięknym miejscu, wielkie osiągnięcia oraz wielką renomę wypracował zaś przez następne lata.

Zastrzyk innowacyjności

I jak to się zwykle dzieje w przypadkach ogromnych sukcesów, kilka elementów złożyło się na to, że Uniwersytet Stanforda dostał w pewnym momencie ogromną szansę na rozwój.

Jednym z tych elementów była potrzeba Stanów Zjednoczonych wybudowania z dala od Atlantyku centrum nauk ścisłych i technologicznych, które wspierałoby system obronny kraju. Zbliżała się druga wojna światowa. Było oczywiste, że Niemcy przygotowują się do ataku. A w Stanach Zjednoczonych właściwie wszystkie centra nauk technologicznych znajdowały się w zasięgu wschodniego wybrzeża. Dlatego postanowiono zbudować bazę technologii amerykańskich na drugim końcu kraju.

Pod koniec lat pięćdziesiątych stworzono rządowy program badań rozwoju przemysłu obronnego Stanów Zjednoczonych DARPA (*The Defense Advanced Research Projects Agency*). Miał on na celu wypracowanie nowego podejścia do finansowania badań naukowo-rozwojowych, które pozwoliłoby na szybkie wdrażanie osiągnięć naukowych w przemyśle – tak rozpoczęła się era *venture capital* (dalej: VC).

Taki jest początek Doliny Krzemowej.

Uniwersytety Stanforda i Berkeley odegrały kluczową rolę w powstaniu i rozwoju Doliny Krzemowej. Ponieważ jestem absolwentem Uniwersytetu Stanforda, będę twierdzić, że to przede wszystkim Stanford zasłużył się dla Doliny Krzemowej. Ale w rzeczywistości oba uniwersytety uzupełniały się.

Wielu znakomitych profesorów na Stanfordzie wywodzi się ze znakomitej uczelni Berkeley i vice versa, chociaż liczebnie Berkeley jest znacznie większym uniwersytetem.

Pierwsza firma w garażu w Palo Alto

Pierwszym bardzo ważnym wydarzeniem technologicznym w Dolinie Krzemowej było powstanie firmy Hewlett-Packard (HP).

Gdy w połowie lat trzydziestych ubiegłego stulecia dwóch młodych inżynierów: Bill Hewlett i Dave Packard, absolwenci wydziału elektrycznego Uniwersytetu Stanforda, zaczęło pracować nad ciekawymi rozwiązaniami, ówczesny rektor politechniki stanfordzkiej Frederick Emmons Terman podpowiedział im, aby zaczęli przygotowywać swój produkt komercyjnie.

Wówczas ta dwójka młodych ludzi wynajmuje garaż¹ w miejscowości Palo Alto. Buduje w nim pierwsze urządzenie produkcji HP, które zakupuje Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych. To wydarzenie zapoczątkowało okres rozwoju Doliny Krzemowej. Inżynierowie Hewlett i Packard, używając coraz nowocześniejszej elektroniki, zbudowali firmę, która na wiele lat stała się najważniejszą firmą elektroniczną świata.

Technologia krzemu

W połowie lat pięćdziesiątych powstaje spółka Fairchild Semiconductor, założona przez grupę specjalistów pracujących nad układami scalonymi. Firma staje się najważniejszym producentem tranzystorów na świecie.

Następnie powstaje Intel, który jest motorem miniaturyzacji w elektronice. W bardzo krótkim okresie przechodzimy od urządzeń elektrycznych do elektroniki, do tranzystorów i w zasadzie Dolina Krzemowa staje się monopolistą w tej dziedzinie. Technologie te oparte są na krzemie – stąd nazwa Dolina Krzemowa.

Venture capital

W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych ma miejsce kolejne ważne wydarzenie. Aby stymulować dynamiczny rozwój przedsiębiorstw komercyjnych produkujących dla potrzeb przemysłu obronnego, rząd amerykański postanowił stworzyć innowacyjny system finansowania. Określoną sumę pieniędzy rządowych powierzał do za-

¹ Garaż HP znajduje się na 367 Addison Avenue w Palo Alto, w Kalifornii. Dziś jest uważany za miejsce narodzin Doliny Krzemowej. Garaż jest wpisany do oficjalnego rejestru zasobów kulturowych Stanów Zjednoczonych (National Register of Historic Places).

rządzenia grupie, która posiadała dostateczną ilość *matching funds*² i jednocześnie kwalifikowała się do uczestnictwa w przedsięwzięciu.

Początkowo *matching funds* stanowiły około dwadzieścia procent sumy, natomiast wkład rządowy wynosił osiemdziesiąt procent.

Choć rozwiązanie to było ogromnym novum, to właściwie nie zwróciło uwagi specjalistów od bankowości. Zainteresowała się nim jednak grupa inżynierów, mających zmysł ekonomiczny. W ten sposób zapoczątkowali oni przedsięwzięcie znane dziś na całym świecie jako *venture capital*.

Długotrwały proces

Przez pierwsze lata funkcjonowania programu w rękach rządowych było nawet dziewięćdziesiąt procent udziału w procesie badawczo-rozwojowym (*research and development*) wdrażania nowych technologii. Jednakże z biegiem lat proporcje te odwróciły się i dzisiaj ledwie dwadzieścia procent leży w gestii rządu, podczas gdy osiemdziesiąt procent znajduje się w rękach prywatnych. I jest to najwyższy wskaźnik środków prywatnych w tego typu przedsięwzięciach na świecie.

Nie stało się to jednak w ciągu jednego dnia czy nawet roku. Należy pamiętać, że cały proces zaczął się w latach pięćdziesiątych. Przejście zatem od momentu, gdy badania prowadzone nawet przez największe firmy były finansowane przez rząd, do współczesnego systemu, gdzie finansowanie odbywa się w znacznej mierze przy pomocy środków prywatnych, a już na pewno rozliczane jest według normalnych zasad inwestycji i ich zwrotu – zajęło Stanom Zjednoczonym sześćdziesiąt lat.

Wielka olimpiada

Dziś Dolina Krzemowa jest jak jedna wielka, bez przerwy trwająca olimpiada, na którą przyjeżdżają sportowcy z całego świata. Reprezentują czołówkę przedsiębiorczości w swoich społecznościach. I każdy chce zdobyć złoty medal.

Oczywiście olimpijczyk z Cambridge może mieć większe szanse niż olimpijczyk z uniwersytetu „czwartej klasy”. Ale uniwersytet „czwartej klasy” powiedział swojemu olimpijczykowi: „jesteś fantastyczny, jedź i spróbuj! ”. Dlatego przyjechał i próbuje, i być może w niedługim czasie pokona swojego konkurenta, nawet jeśli statystycznie większe szanse ma olimpijczyk z Cambridge.

² Fundusze uzupełniające, fundusze wyrównawcze, kapitał prywatny.

Dwa podstawowe elementy dzisiejszej Doliny Krzemowej to ogromna konkurencyjność i lawina nowych pomysłów, o których stale się rozmawia.

Nie sposób uczestniczyć w olimpiadzie i startować przy wyłączonych światłach. Dlatego, gdy ktoś nowy zjawia się w Dolinie, jupitery natychmiast zostają skierowane na niego. Niektórzy w tych światłach pozostają tylko krótką chwilę, a niektórzy – na przykład „taki” Jobs czy Wozniak – przez całe lata. Ten spektakl rozgrywa się na żywo. Latami obserwujemy ich pomysły, techniki, zarządzanie, sposób, w jaki finansują działalność swych firm. Tych ludzi spotyka się na ulicy, na sympozjach, seminariach, można im zadać pytania, porozmawiać. Wydaje mi się, że dzisiejszą Dolinę Krzemową można by porównać do włoskich uniwersytetów europejskiego renesansu, na które przybywali ludzie tacy jak Kopernik czy Galileusz, aby wspólnie tworzyć nowy świat.

Szkoła stanfordzka

Najważniejszym elementem szkoły stanfordzkiej jest nacisk na jakość kształcenia i innowacyjność. W tym roku zostało przyjętych zaledwie pięć procent kandydatów, czyli jedna osoba na dwadzieścia zgłoszeń. A trzeba pamiętać, że nasi kandydaci są w swoich ośrodkach absolutnie wybitnymi jednostkami. Oznacza to, że „narybek” w Stanfordzie jest zupełnie wyjątkowy. Od samego początku zaczynamy więc pracować z „materiałem szlachetnym”, a wiadomo, że w materiale szlachetnym pracuje się łatwiej niż w żelazie. Z drugiej jednak strony wysoki poziom studentów sprawia, że ciało pedagogiczne (*faculty*) także ma wysoko zawieszoną poprzeczkę. Studenci, którzy zaczynają naukę na Stanfordzie, nie przychodzą bowiem na wykład, aby dowiedzieć się czegoś, o czym nigdy wcześniej nie słyszeli. Przychodzą na wykład po to, aby lepiej zrozumieć to, o czym już dużo wiedzą. To stanowi ważny element szkoły stanfordzkiej.

Drugim elementem jest wielostronne podejście do rozwiązywanych problemów. Gdy rozwiązujemy problem, mówimy, dlaczego go rozwiązujemy. Przykładowo równanie różniczkowe rozwiązujemy nie dlatego, że z punktu widzenia matematycznego rozwiązanie tego równania jest eleganckie. Rozwiązujemy je, ponieważ ma ono znaczenie w fizyce, a w konsekwencji w materiałoznawstwie, a to z kolei ma znaczenie w urządzeniach medycznych. Tego procesu nie da się rozdzielić. Stanford jest uniwersytetem multidyscyplinarnym. Różnorodne kierunki studiów – medycyna, materiałoznawstwo, filologia – są nie tylko na jednym kampusie, ale ściśle ze sobą współpracują.

Mamy zajęcia, na których studenci z wydziału mechanicznego, elektronicznego, medycyny czy prawa wspólnie zajmują się rozwiązywaniem konkretnego problemu w naszym szpitalu akademickim. Następnie razem proponują rozwiązanie, które jest rozpatrywane nie tylko z punktu widzenia merytorycznego, ale również z punktu widzenia ekonomii, prawa, etyki. W następstwie tej współpracy prawie połowa tych pomysłów jest patentowana.

Wielu profesorów Stanforda nie posiada pełnoetatowych stanowisk na uczelni. Są to ludzie, którzy zakwalifikowali się do tytułu profesorskiego (na przykład *consulting professor*), ale pracują przede wszystkim w przemyśle. Ja moją wiedzę zdobywam przy rozwiązywaniu bardzo konkretnych problemów poza uniwersytetem. Moje wykłady i zajęcia ze studentami są więc oparte na praktycznej wiedzy. Taki układ również tworzy bardzo silny związek pomiędzy uniwersytetem a światem biznesu. Kampus żyje życiem Doliny Krzemowej, a Dolina jest ciągle zaangażowana w życie kampusu. Wielu absolwentów Stanforda tworzy własne firmy, które rozwijają się dzięki istniejącym w Dolinie *venture capital*. A udziałowcy VC na bieżąco, czujnie przyglądają się temu, co dzieje się na Stanfordzie.

Dzisiejszy Stanford stymuluje rozwój projektów multidyscyplinarnych, współpracę, wymianę wiedzy, komunikację między ludźmi. Jest to codzienna działalność tego ośrodka i także niebagatelny wysiłek. Multidyscyplinarność właśnie jest jedną z najsilniejszych kart Uniwersytetu Stanforda.

Tak rodzą się innowacje

W dzisiejszej Dolinie Krzemowej spotykają się wybitni ludzie, niebojący się powiedzieć, że to, co było uważane za pewnik, już niekoniecznie tym pewnikiem jest. Albo, że istnieje coś ważniejszego niż ten pewnik i należy przejść do technologii, która zmieni strukturę rozwiązania danego problemu. Albo że należy poruszyć problem, który był dotychczas uważany za niemożliwy do rozwiązania czy też stanowił wręcz temat tabu i nikt nie miał odwagi podjąć się jego rozwiązania, aby nie zmarnować sobie życia.

Tutaj właściwie nie ma nierealnych problemów. Istnieją jedynie problemy, które da się rozwiązać z właściwym efektem dla świata odbiorców, a ten z kolei powinien być poważny i duży, gdyż powaga i rozmiar świata odbiorców zdecyduje, ile dane rozwiązanie jest warte. To natomiast rzutuje na to, czy znajdują się środki finansowe, aby dany po-

mysł przerodzić w produkt. I koło się zamyka. Od pomysłu, poprzez sposób zarządzania i wdrażania pomysłu, po źródło finansowania.

W ten sposób rodzą się innowacje.

W przeciwnym razie mamy wynalazek, być może nawet Nagrodę Nobla. Jednak dzisiaj milion dolarów nie jest już celem samym w sobie. Oczywiście Nagroda Nobla jest ogromnym wyróżnieniem, ale z punktu widzenia finansowego nie ma znaczenia. Dzisiaj poważne pomysły są nakierowane na rynek posiadający przynajmniej trzy czy cztery zera więcej.

Rynek

Dzisiejsza Dolina Krzemowa to ogromna dynamika poszukiwania problemów, które można rozwiązać za pomocą technologii i przy doborze odpowiednich struktur zarządzania, a które rynek będzie gotów przyjąć i za to zapłacić. Mało jest już dzisiaj takich przypadków, nawet na Stanfordzie, gdy ktoś mówi o ciekawym rozwiązaniu, nie odnosząc się przy tym do tego, jak to rozwiązanie będzie przyjęte przez rynek, jakie będzie miało na niego oddziaływanie i jaka jest wielkość tego rynku.

Na wykładach teoretycznych mówi się o tym, do czego służy nam teoria i co może wniesić do przyszłości. I to jest bardzo ciekawe, gdyż odległość między ludźmi, którzy wdrażają nowe rozwiązania w gospodarce i w życiu społecznym, a tymi, którzy tworzą podstawy teoretyczne, bardzo się zmniejszyła. Wystarczy pójść na przyjęcie w Dolinie Krzemowej, na którym spotyka się fizyk teoretyk z czołowym przedstawicielem świata biznesu, by zobaczyć, że utrzymują oni dialog na poziomie współpracowników, a nie na poziomie dwóch rzadko spotykających się światów. To też jest część Doliny Krzemowej. To ustawiczne przenikanie się świata uniwersyteckiego ze światem nowoczesnych technologii.

Czym jest Dolina Krzemowa?

W Dolinie Krzemowej jest wiele znakomitych uniwersytetów. Powstał tu między innymi międzynarodowy instytut technologii – Singularity University, założony przez kilku szefów poważnych firm. Sami sfinansowali tę koncepcję i sami wykładają, ucząc tego, co jest ważne dla przyszłości ich firm. Uczą, jak stać się twórcami przyszłości. Przygotowują młodych ludzi do pracy nad przyszłością tego, co dzieje się w Dolinie Krzemowej.

Gdybym miał zdefiniować, jak działa Dolina Krzemowa, to chyba nie potrafiłbym tego zrobić. Nie wiem, czy Dolina Krzemowa to Internet of Things, czy milion czujników, czy biotechnologia. Wiele czołowych światowych firm reprezentujących nowe dziedziny w technologii przeniosło swoje bazy intelektualne do Doliny, nie wspominając już o takich gigantach jak Facebook, Google, Yahoo itp. I wokół tych firm istnieje cały otaczający je świat, z którego główni gracze Doliny wyławiają „złote rybki” i dodają do swojego akwarium, aby dalej rozwijać się i rosnąć.

Czy założycielom Google, gdy wychodzili w świat ze swoją wyszukiwarką, wpadło do głowy, że wkrótce będą zaangażowani w budowę autonomicznego samochodu? To było tak odległe od ich pracy, że sugestia takiego pomysłu wydałaby się wręcz śmieszna. A dzisiaj założyciel firmy produkującej elektryczny samochód Tesla zajmuje się programami kosmicznymi.

Dolina Krzemowa to nie jest miejsce geograficzne – to przede wszystkim kultura innowacji. Tutaj ta kultura jest bardziej intensywna niż gdziekolwiek indziej na świecie, co nie oznacza oczywiście, że nie mogą powstawać inne miejsca, w których podobna kultura zaistnieje.

Pierwszy Polak w Dolinie Krzemowej

Zacznijmy od mostów.

Gdy w 1933 roku rozpoczęto budowę mostu z San Francisco do Oakland, czyli w kierunku Berkeley, prace utknęły na pewnym poważnym problemie, o którego rozwiązanie poproszono wybitnego Polaka, inżyniera Rudolfa Modrzejewskiego (poza Polską znanego pod nazwiskiem Ralph Modjeski).

Ralph Modjeski został głównym inżynierem budowy Bay Bridge – mostu, który przez długi czas był uważany za wybitne osiągnięcie mostownictwa. Gdyby nie widowiskowe piękno Golden Gate Bridge (Złotego Mostu), to zapewne Bay Bridge stałby się symbolem San Francisco.

Polska emigracja w Dolinie Krzemowej

Polacy zaczęli osiadać w Kalifornii po polskich powstaniach XIX wieku, stanowili także mocną grupę w czasie gorączki złota. Pierwsza oficjalna mapa San Francisco była rysowana przez polskiego kartografa Aleksandra Zakrzewskiego w 1849 roku.

W latach powojennych Polacy byli obecni na uniwersytetach kalifornijskich. Wieloletnim szefem wydziału fizyki na Uniwersytecie Stanforda był profesor Stanisław Wójcicki (Stanley George Wojcicki). Jego córka Susan Wojcicki była współzałożycielką Google, a obecnie jest CEO YouTube. Z zespołu profesora Wójcickiego wyszło całe grono noblistów.

Można by udowodnić, że „Polacy nie gęsi...” i że też coś wnieśliśmy do światowej ekonomii, a nawet do nowoczesnej ekonomii Doliny Krzemowej. I to w poważnym stopniu.

Polska emigracja zawsze aktywnie brała udział w życiu przemysłowo–twórczym Doliny Krzemowej. Była tu liczna grupa inżynierów polskiego pochodzenia, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych po drugiej wojnie światowej i od samego początku uczestniczyli w budowaniu Doliny. Gdy pokolenie to zaczęło umierać bądź odchodzić na emerytury, w pewnym momencie pojawiła się emigracyjna luka. Jednak „dzięki” Władzy Ludowej do Stanów napłynęły kolejne fale emigracji bardzo dobrze przygotowanej naukowo i technicznie – szukającej wolności i lepszego bytu czy wręcz uciekającej przed pałkami zomowców.

We wszystkich ośrodkach naukowo-badawczych liczących się firm Doliny Krzemowej można znaleźć ludzi, którzy mają polskie pochodzenie, a nawet ludzi, którzy zdobyli wykształcenie w Polsce.

W latach osiemdziesiątych nastąpiła fala emigracji postsolidarnościowej. To była znacząca emigracja ludzi, którzy wyjechali z kraju z powodu reżimu komunistycznego. Z wielką szkodą dla Polski. Dziś mamy w Dolinie Krzemowej solidną społeczność zamożnych Polaków, którzy zdobyli wykształcenie w Polsce. Przyjechali tutaj z niczym, mając jedynie swoją wiedzę i przedsiębiorczy charakter, który tu zyskał warunki do rozkwitu. Zbudowali rzeczy, które są podziwiane. Osiągnęli pozycje w międzynarodowych firmach, gdzie są szanowani. I wielu z nich zbiło pokaźne fortuny.

Powyższe przykłady dowodzą tego, że potrafimy osiągnąć wiele, jeśli tylko znajdziemy się we właściwym środowisku. Nawet jeśli skończyliśmy uczelnie, które nie znajdowały się na szczytach światowych rankingów, to posiadamy dostatecznie silną bazę edukacyjną, dzięki której możemy dalej szybko się rozwijać. I to na tyle szybko, by prześcignąć miejscowych konkurentów i stać się czołówką zarówno na uczelniach, jak i w przedsiębiorstwach.

Wśród emigracji pojawiło się także wiele osób z wykształceniem ekonomicznym i socjologicznym, które zaczęły działać w świecie *venture capital*, gdzie obecnie przewija się sporo polskich nazwisk.

Coraz więcej polskich firm

Mieszkając tutaj przez ponad czterdzieści lat, wraz z wieloma osobami wspieramy wchodzenie polskich specjalistów do tej wspaniałej wody życia: do Doliny Krzemowej. Stworzyliśmy różne struktury, między innymi USPTC (US-Polish Trade Council), w ramach której zrodził się z kolei program US-Poland Innovation Hub. Ma on na celu ułatwienie polskim firmom odnalezienie się na rynku światowym – przy wykorzystaniu Doliny Krzemowej. Program nie służy przyciągnięciu polskiego talentu do Stanów Zjednoczonych, wręcz przeciwnie. Stwarza warunki do działania na rynku globalnym ludziom, którym w Polsce jest „za ciasno”. Mam nadzieję, że ludzi, którzy otwierają sobie drzwi na świat będzie coraz więcej, gdyż światu trzeba oferować naszą wiedzę. Warto bowiem podjąć ryzyko i tutaj budować strukturę obecności polskiej firmy na światowym rynku. My, jako Innovation Hub, takim firmom pomagamy. Polecamy dobrego prawnika, który pomoże uniknąć tzw. haków w umowach, przedstawiamy te firmy potencjalnym inwestorom, pomagamy w znalezieniu odbiorców.

Z USPTC współpracują ludzie rozrzucony po całej Dolinie Krzemowej. Naszym ważnym partnerem jest Klub Inżynierów Polskich. Wielu z nas wywodzi się ze środowiska inżynierskiego. Utrzymujemy kontakty z kolegami, którzy pracują w firmach, takich jak Cisco, HP, Google czy Facebook. USPTC jest ośrodkiem utworzonym ze środków własnych jego założycieli (*grassroot*). Działamy wciąż jeszcze bez pomocy środków społecznych, których dziś w Polsce jest więcej niż kiedykolwiek w historii naszego kraju, a przecież robimy to dla Polski.

Jesteśmy dumni, że w Dolinie Krzemowej pojawia się coraz więcej polskich firm, które są coraz bardziej dojrzałe. Zbudowanie międzynarodowej firmy nie jest wyprawą harcerską. To jest poważny projekt, który wymaga przygotowania, przemyślenia, a także dużej odporności psychicznej, bo niewątpliwie niejedyn raz człowiekowi powinno się noga. Trzeba będzie „przelknąć tę żabę”, gdy ktoś nam zamknie drzwi przed nosem. I trzeba to zrozumieć. I gdy zrobi się to w sposób właściwy, wówczas można iść dalej. Jednak, gdy niepowodzenia źle się zinterpretuje, łatwo można się załamać, gdyż za wysiłkiem stoi stracony czas i energia.

Mam nadzieję, że ludzie, którzy przeczytają tę książkę, podejną do budowania swojej światowej firmy w sposób bardziej dojrzały.